

Ozorowski, Edward

Prawda o miłosierdziu Bożym w encyklice Jana Pawła II "Dives in Misericordia"

Studia Teologiczne 15, 37-49

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP EDWARD OZOROWSKI

PRAWDA O MIŁOSIERDZIU BOŻYM W ENCYKLICE JANA PAWŁA II „DIVES IN MISERICORDIA”

Treść: I. Pojęcie miłosierdzia Bożego; II. Przejawy miłosierdzia Bożego; III. Wymogi miłosierdzia Bożego.

Encyklikę „Dives in Misericordia” Jan Paweł II umieszcza w dyptychu z enc. „Redemptor hominis”¹ i w trylogii z encyklikami o Odkupicielu człowieka i o Duchu Świętym². W ten sposób prawda o miłosierdziu Bożym ukazuje się w ścisłym powiązaniu z prawdą o człowieku i Bogu w Trójcy Świętej Jedynym. Związek ten nie jest przypadkowy ani marginalny. Wynika on z samej rzeczywistości miłosierdzia, które jest relacją między Bogiem a człowiekiem (ludzkością). Tam zaś, gdzie występuje relacja, tam również są jej krańce. W porządku poznawczym relacja i jej krańce wzajemnie się warunkują i dopełniają. Stąd prawda o miłosierdziu Bożym mówi zarówno o Bogu, jak i o człowieku.

Nauka Papieża na ten temat rządzi się jeszcze inną zasadą metodyczną. Jest nią prawda o Jezusie Chrystusie: Bogu i człowieku w jedności Osoby Syna Bożego. Zasadę tę Jan Paweł II przejął od Soboru Watykańskiego II,

¹ „Idąc za nauką Soboru Watykańskiego II i odpowiadając na szczególną potrzebę czasów, w których żyjemy, poświęciłem encyklikę „Redemptor hominis” prawdzie o człowieku, która w pełni i do końca odślania się w Chrystusie. Nie mniejsza potrzeba tych przełomowych i trudnych czasów przemawia za tym, aby w tym samym Chrystusie odnowić raz jeszcze oblicze Ojca, który jest «Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy»”. *Dives in misericordia*, nr 1 (odtąd: DiM).

² „...pragniemy zakończyć drugie milenium uroczystym akordem chwaly ku czci Trójcy Przenajświętszej: W tym akordzie znajdzie swoje echo trylogia encyklik, które z łaski Bożej dane mi było opublikować na początku pontyfikatu: *Redemptor hominis*, *Dominum et vivificantem* oraz *Dives in misericordia*”. *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1997 r.*, nr 2.

który stwierdził: „*Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego Miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje najwyższe jego powołanie*” (KDK, 22)³. Pozwala mu ona tak mówić o człowieku, aby nie gubić Boga i tak rozprawiać o Bogu, aby nie tracić z oczu człowieka. „*Im bardziej posłannictwo, jakie spełnia Kościół, jest skoncentrowane na człowieku - wyjaśnia w „Dives in misericordia” - im bardziej jest, rzec można „antropocentryczne”, tym bardziej musi potwierdzać się i urzeczywistniać teocentrycznie, to znaczy być skierowane w Jezusie Chrystusie ku Ojcu*”⁴.

To, co Papież pisze o Bożym miłosierdziu, posiada odniesienie do konkretnej sytuacji ludzi w świecie współczesnym. Zachodzące w nim przeobrażenia z jednej strony budzą nadzieję „*na lepszą przyszłość człowieka na ziemi*”, z drugiej - ujawniają „*wielorakie zagrożenia i to zagrożenia sięgające dalej niż kiedykolwiek w dziejach*”⁵. Jan Paweł II używa języka Objawienia, aby w nim wyrazić „*wielkie troski naszych czasów*”, ukazać blask Bożego miłosierdzia i konieczność odwoływania się do niego „*we wszelkich potrzebach*”⁶. Papieskie orędzie można zamknąć w trzech rozdziałach: pojęcie Bożego miłosierdzia, jego przejawy i wymogi.

I. POJĘCIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

O miłosierdziu Bożym człowiek dowiaduje się z Objawienia. Odbywa się to zwykle tak, że sięga on do Biblii, wydobywa z niej terminy określające miłosierdzie, dokonuje ich analizy treściowej i konfrontuje swoje rozumowanie z Tradycją Kościoła. Jest to tzw. metoda dedukcyjna⁷. Papież natomiast postępuje inaczej. Odwołuje się On do wielorakiego doświadczenia, ujawniającego miłosierdzie Boże: zapisanego w księgach Starego i Nowego Testamentu, a także zdobywanego w Kościele i w ogóle w świecie. Abp M. Jaworski nazywa tę metodę antropologiczną i określa ją jako drogę, która „*prowadzi nie od ustalonych prawd do nowych, tak jakby się jedne rzeczy znało („sprawa załatwiona”), a innych jeszcze nie, ale (jako) drogę drążenia „w głąb” w celu pełniejszego i właściwego zrozumienia tej rzeczywistości historycznej, która weszła w dzieje człowieka i stała się jego dziełem... drogą od zapisu do doświadczenia chrześcijańskiego*”⁸.

Postępując za Papieżem, można zobaczyć odsłaniany przez Niego ob-

³ *Redemptor hominis*, nr 8 (odtąd: RH).

⁴ DiM, nr 2.

⁵ Tamże, nr 2.

⁶ Tamże, nr 2.

⁷ Szerzej na ten temat: M. Jaworski, *Metoda antropologiczna w encyklice „Dives in misericordia”*, w: „*Dives in misericordia. Tekst i komentarz*”, Kraków 1981, s. 55-65.

⁸ Tamże, s. 56.

raz Bożego miłosierdzia, bogaty w szczegóły i bliski ludziom. Jeżeli ogólnie określa się miłosierdzie jako „gotowość przyjścia z pomocą temu, kto znajduje się w potrzebie”⁹, to Jan Paweł II ukazuje fundamenty i przymioty tej gotowości oraz stan człowieka, do którego Bóg z nią spieszy.

Dla Papieża miłosierdzie wchodzi w zakres pojęcia Boga¹⁰, jest Jego przymiotem¹¹, „najwspanialszym przymiotem Stwórcy i Odkupiciela”¹², nieskończoną doskonałością nieskończonego Boga¹³. Stary Testament postawę tę określa wieloma terminami. Jan Paweł II najwięcej uwagi poświęca dwóm: hesed i rahamim. Pierwszy z nich „wyraża ideę wzajemności między podmiotami, opartą na zasadzie wierności”¹⁴. Papież tę wierność Boga widzi jako całkowicie darmową (będącą łaską), płynącą z miłości wobec wszystkiego, co stworzył, potwierdzoną w zawartym z ludem wybranym przymierzu, „obdarowującą miłością, potężniejszą niż zdrada, i łaską, mocniejszą niż grzech... (będącą) ostatecznie ze strony Boga wiernością sobie samemu.”¹⁵

Drugi termin - zdaniem Papieża posiada inne niż „hesed” zabarwienie. „O ile bowiem (ten) poprzedni uwydatnia cechy wierności samemu sobie i odpowiedzialności za własną miłość (a więc cechy jak gdyby męskie), o tyle „rahamim” już w swym źródłowości wskazuje na miłość matczyną (rethem - łono matczyne). Z tej najgłębszej, pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem, wynika szczególnie dla tegoż dziecka stosunek, szczególna miłość. Można o niej powiedzieć, że jest całkowicie darmo dana, nie zasłużona, że w tej postaci stanowi ona jakąś wewnętrzną konieczność, przymus serca. Jest to jakby kobieca odmiana owej męskiej wierności sobie samemu, o jakiej mówi „hesed”¹⁶.

Czym jest miłosierdzie względem miłości? W relacjach międzyludzkich jest ono cnotą społeczną i zakłada nierówność między stronami, czego nie czyni miłość. Według Tomasza z Akwinu, miłosierdzie od miłości różni się celem. „Miłość dąży do tego, aby przyczynić się do dobra bliźnich, a miłosierdzie usiłuje usunąć zło, jakie im dolega”¹⁷. W Bogu natomiast miłosierdzie jest czymś więcej.

Jest ono - uczy Papież - „nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i

⁹ K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 234.

¹⁰ DiM, nr 4.

¹¹ Tamże, nr 13.

¹² Tamże, nr 13.

¹³ Tamże, nr 13.

¹⁴ J. Chmiel, *Starotestamentalna semantyka miłosierdzia w enc. „Dives in misericordia”*, w: „Dives in misericordia”, dz. cyt., s. 77.

¹⁵ DiM, nr 4, przypis 52.

¹⁶ Tamże, przypis 52. Łac. misericordia = miseri cor dare.

¹⁷ S. th., II - I ae, q.30. Cyt. za: K. M. Kasperkiewicz, *Pojęcie miłosierdzia w enc. „Dives in misericordia”*, w: „Dives in misericordia”, dz. cyt., s. 66.

realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go „zatrącić w piekle”¹⁸. Innymi słowy, to sposób, w jaki przejawia się miłość, i zakres, który ona obejmuje, czynią z niej miłosierdzie¹⁹. Ten kształt miłości Nowy Testament określa greckim słowem „agape”. *„Miłość taka zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem”*²⁰.

Tak rozumiane miłosierdzie, objawione w Jezusie Chrystusie, jest mocą pokonującą grzech i śmierć. A ponieważ *„grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć”* (Rz 5,12), *„Bóg, który jest miłością (1J 4,16), nie może objawiać się inaczej niż jako miłosierdzie. Miłosierdzie odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg (i która jest Bogiem), ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata, który jest jego doczesną ojczyzną”*²¹.

Miłosierdzie usuwa zło, tworzy dobro i doprowadza do uczestnictwa w życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego²². *„W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i człowieku ...relacja miłosierdzia opiera się na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest jemu właściwa”*²³. Ukazuje to zwłaszcza przypowieść o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu. Bóg „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4) przywraca ludziom miłość - tzn. twórczą moc, dzięki której mają oni znów przystęp do owej pełni życia i świętości, jaka jest z Boga²⁴.

Miłosierdzie nie znosi sprawiedliwości. Zakłada ona proporcjonalność między dobrem a nagrodą, złem a karą, powinnością i należnością. Określa ono zasadniczo trzy relacje międzyludzkie: jednostka - jednostka, jednostka - społeczeństwo i społeczeństwo - jednostka. Sprawiedliwość jest fundamentem ładu społecznego. Sprawiedliwość oparta na prawie wszakże dopuszcza możliwość łaski, tzn. odstąpienia od rygorystycznego egzekwowania litery. W państwie cywilizowanym skazańcy mają możliwość odwołania się do łaski prezydenta lub króla. Owa otoczka łaski nie burzy prawa, lecz czyni je ludzkim, możliwym do zachowania. Bez niego prawo byłoby bezdusznym mechanizmem, gilotyną ścinającą obywateli.

Relacje między Bogiem a ludźmi również mają u swoich podstaw sprawiedliwość. Jej obrazem wszakże jest nie tyle sędzia, odmierzający na szali

¹⁸ DiM, nr 7.

¹⁹ Tamże, nr 3.

²⁰ Tamże, nr 6.

²¹ Tamże, nr 13.

²² Tamże, nr 7.

²³ Tamże, nr 6.

²⁴ Tamże, nr 7.

ludzkie czyny, ile miłosierny ojciec dzielący ze starszym synem swoje codzienne życie i oczekujący powrotu marnotrawnego syna. W Bogu sprawiedliwość jest prawością, dyktowaną miłością, przeradzającą się w miłosierdzie. Bóg zawsze miłuje człowieka i chce jego dobra, nawet wtedy gdy człowiek dopuszcza się ciężkiego grzechu. Być sprawiedliwym - to przede wszystkim nie krzywdzić drugiego, nie czynić mu nic złego, chcieć jego dobra, przychodzić z pomocą w potrzebie, budzić zaufanie, miłować, okazywać miłosierdzie.

Pod piórem Jana Pawła II związek miłosierdzia ze sprawiedliwością ukazuje się wewnętrzną mocą i siłą wyrazu, zarówno w układach międzyludzkich, jak i w stosunku Boga do człowieka; miłosierdzie udziela pocałunku sprawiedliwości (Ps 85,11)²⁵. *„Autentyczne miłosierdzie - pisze On - jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko roz-sądzać pomiędzy ludźmi, roz-dzielać wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość i tylko miłość (także owa łaskawa miłość, którą nazywamy miłosierdziem) zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi. Autentycznie chrześcijańskie miłosierdzie jest zarazem jakby doskonalszym wcieleniem zrównania pomiędzy ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości, o ile ta w swoich granicach dąży również do takiego zrównania²⁶ ...miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości, ścisłą, a czasem nazbyt wąską²⁷.*

W człowieku sprawiedliwość może być cnotą, w Bogu jest transcendentną doskonałością, która wyraża się na zewnątrz wolą zajęcia właściwego stosunku do stworzenia²⁸. Ów właściwy stosunek polega na uszanowaniu suwerenności Boga i godności człowieka. Jego najdoskonalszym wyrazem jest miłość. Stąd Papież uczy, że miłość większa jest od sprawiedliwości. *„Jest większa w tym znaczeniu, że jest pierwsza i bardziej podstawowa. Miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości... pierwszeństwo miłości w stosunku do sprawiedliwości... ujawnia się poprzez miłosierdzie²⁹.*

II. PRZEJAWY MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Boga znamy z ekonomii zbawienia. Ta zaś - jak pisze B. Nadolski - jest „wielką epopeją Bożego miłosierdzia”³⁰. Wszystko, co wyszło z rąk Bożych,

²⁵ Tamże, nr 9.

²⁶ Tamże, nr 14.

²⁷ Tamże, nr 5.

²⁸ K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 427.

²⁹ DiM, nr 4.

³⁰ B. Nadolski, *Eucharystia darem miłosierdzia Bożego*, w: „Wezwani do prawdy i miłosierdzia”, Warszawa 1987, s. 119.

było dobre (Rdz 1,1-26). Bóg stworzył człowieka z miłości i obdarzył go zdolnością miłowania, chciał też, aby miłość ludzka była nosicielką Jego miłości. Uczynił ją osobową, a więc świadomą, wolną i odpowiedzialną i dał jej Siebie samego za fundament, źródło i cel ostateczny. Miłość Boża względem człowieka, u początków stworzenia, była tak wielka, że zakładała możliwość odrzucenia. I człowiek rzeczywiście odwrócił się od Boga. Bóg jednak nie przestał miłować człowieka. Miłuje go dalej miłością miłosierną.

Prawda ta pozwala Papieżowi widzieć przejawy Bożego miłosierdzia na całej długości dziejów zbawienia: w tajemnicy stworzenia i wybrania, w perspektywie doczesnej i eschatologicznej. Każe on szukać życiodajnych korzeni oraz najgłębszych racji miłosierdzia w misterium stworzenia, a łaskę wybrania odnosić „do każdego człowieka, do całej wielkiej rodziny ludzkiej”³¹. Wraz z Maryją wypowiada słowa: „miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie” (Łk 1,50). Jego zdaniem, są to słowa profetyczne i obejmują wszystkie „pokolenia ludzi w stale rosnących wymiarach olbrzymiej rodziny ludzkości”³².

Jest rzeczą zrozumiałą, że nikt nie zdołałby zarejestrować wszystkich przejawów Bożego miłosierdzia względem ludzi. Nie czyni tego nawet Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, mimo że księgi te od początku do końca rozbrzmiewają tą prawdą. Rządzą się one prawem reprezentacji i tematy uniwersalne pokazują na przykładzie wybranych postaci lub ludów. Papież również nie gubi się w szczegółach. Nawiazuje do wydarzeń zbawczych Starego Testamentu, lecz na nich się długo nie zatrzymuje. Służą one raczej jako tło, do ukazania największego dzieła miłosierdzia, tj. misterium paschalnego Chrystusa.

Termin ten, wprowadzony na nowo oficjalnie do teologii przez Sobór Watykański II, wydał się Papieżowi odpowiedni do tego, aby „do końca wypowiedzieć prawdę o miłosierdziu tak, jak została ona do końca objawiona w dziejach naszego zbawienia”³³. Wprawdzie Jan Paweł II swoją uwagę skupia głównie na krzyżu Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu, ale pośrednio uwzględnia całe życie Chrystusa, od momentu Wcielenia po Zesłanie Ducha Świętego. Misterium paschalne Jezusa Chrystusa, jako misterium przejścia od stanu grzechu do stanu łaski, od śmierci do życia, z doczesności do wieczności rozpoczęło się w Zwiastowaniu a swój finał znalazło w Pięćdziesiątnicy i jako takie obejmuje swoją mocą wszystkich ludzi, od Adama po ostatniego zbawionego.

Już w Zwiastowaniu prawda o miłosierdziu Bożym spadła na ziemię jak promień światła przez otwarte okno do pogrążonej w mroku izby. „*Kiedy anioł Gabriel - pisze R. Przybylski - oznajmił Maryi, że zostanie Matką Boga,*

³¹ DiM, nr 4.

³² Tamże, nr 9.

³³ Tamże, nr 7.

rzządzająca światem Opatrzność ujawniła jedną z najistotniejszych cech własnej natury: miłość do stworzonego przez siebie człowieka. Był to moment niezwykle i przełomowy; albowiem wieść ta otwierała ludziom możliwość odkupienia swej grzesznej egzystencji, wzbudzając nadzieję na zwycięstwo nad śmiercią. Proch, skazany za grzech pierworodny na rozsypanie po pustyni materii, miał stać się świątynią Boga³⁴.

Adresatem zwiastowania była Maryja. Przez nią kierowało się ono do całej ludzkości. „Maryja - tłumaczy Papież - jest równocześnie tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy - jak nikt inny - doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca”³⁵. Misterium jest takim sposobem udzielania się Boga ludziom, który angażuje człowieka i czyni zeń „persona dramaticus” ze wszystkim tym, co człowieka stanowi i przez co on siebie ujawnia na zewnątrz. Maryja została zaproszona przez Boga, a przy Niej również św. Józef, do realizacji miłosierdzia na rzecz ludzkości. Bóg zapragnął zbawić człowieka przy jego udziale, zaszczerpił nowy pęd na starym pniu, stał się człowiekiem, by człowieka uczynić swoim dzieckiem.

Miłosierdzie, widziane w blasku zwiastowania, nie jest ochłapem rzuconym żebrakowi. Jest czułą i delikatną propozycją przyjścia z pomocą, zaufaniem miłości. Każdy, kto go doznaje, „nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i dowartościowany”³⁶. Maryja została nazwana przez anioła: „kecharitomene” - pełna łaski, pełna wdzięku, pełna szczęścia. Obdarowania miłosierdziem, przystąpiła do realizacji dzieła miłosierdzia. Była matką i jako matka prowadziła swego Syna do stanu dojrzałości, pozostając przy Nim także w godzinach męki i śmierci. „Maryja jest równocześnie tą, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało, i wie, jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywamy Ją również Matką miłosierdzia - Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia, a każdy z tych tytułów posiada swój głęboki sens teologiczny”³⁷.

Niezwykłość misterium paschalnego płynie stąd, że jest ono krzyżującą się miłością: Boską i ludzką. Ziemskie życie Jezusa Chrystusa było ciągłym nieprzerwanym wznoszeniem się ku górze ludzkiej miłości do Boga Ojca i jednocześnie nieustannym zniżaniem się miłości Boga do ludzi. W śmierci krzyżowej Chrystusa miłość ludzka osiągnęła szczyt, a miłość Boża dotknęła dna. Niżej zejść już nie było można.

Krzyż Chrystusowy: „mówi i nie przestaje mówić o Bogu Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka”; jest wyrazem absolutnej sprawiedliwości, nadmiaru sprawiedliwości, „gdyż grzechy

³⁴ R. Przybylski, *Homilie na Ewangelię dzieciństwa*, Paris 1990, s. 21.

³⁵ DiM, nr 9.

³⁶ Tamże, nr 6.

³⁷ Tamże, nr 9.

człowieka zostają wyrównane ofiarą Boga-Człowieka”; „wylania się z samej głębi tej miłości, jaką człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, został obdarzony w odwiecznym Bożym zamierzeniu”; „wyrasta na drodze... tego przedziwnego udzielania się Boga człowiekowi, w którym równocześnie zawiera się skierowane do tegoż człowieka wezwanie, aby - oddając Bogu siebie, a w sobie cały widzialny świat - uczestniczył w Bożym życiu”³⁸.

Mówiąc o życiu, Jan Paweł II dociera do istoty Bożego miłosierdzia. Kieruje się ono bowiem całkowicie ku życiu. Człowiek został stworzony do życia wiecznego, a gdy je utracił przez grzech pierworodny, ma możliwość odzyskania go dzięki idącej do końca miłości Chrystusa (J 13,1), oddającego za człowieka swe życie na krzyżu. Każdy człowiek, od momentu poczęcia jest powołany do życia wiecznego³⁹. To życie jest jego największym dobrem. Żyjący człowiek jest chwałą Boga, a chwalenie Boga jest życiem człowieka (św. Ireneusz). Krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa tworzą jedną nierozrwalną całość. Dopiero w zmartwychwstaniu ukazuje się moc, potęga i majestat tej śmierci oraz piękno i wielkość objawionego w niej miłosierdzia Bożego.

Zmartwychwstanie nie zamknęło się w jednym tylko człowieku. Otwiera ono czas nowego „udzielania się Trójjedynego Boga ludzkości w Duchu Świętym za sprawą Chrystusa-Odkupiciela”⁴⁰. Jego dopełnieniem jest Pięćdziesiątnica - wydarzenie inaugurujące „czas Kościoła”⁴¹. Jest to także przejaw miłosierdzia Bożego.

Mówiąc o Kościele, nie należy mylić jego istoty z tym, co w nim jest drugorzędne, celu ze środkami. Istotą Kościoła jest wspólne uczestnictwo w życiu Bożym, tworzące komunie świętych. Kościół w tym, co go stanowi, jest obecnością Bożego miłosierdzia w świecie: czasem podobny do kliniki, w której chorzy odzyskują zdrowie, czasem do matki tulącej do piersi swe dzieci, a czasem też do wychowawcy, prowadzącego uczniów do stanu dojrzałości. Kościół w swej istocie jest „chwalebny, nie mający skazy, zmarszczki, czy czegoś podobnego... święty i nieskalany” (Ef 5,27). Jest takim przez swe zjednoczenie z Chrystusem Głową i Oblubieńcem, przez zamieszkanie w nim Ducha Świętego, który jest Duchem prawdy, piękna i życia. Grzech, brzydota, niedoskonałość nie należą do istoty Kościoła.

Miłosierdzie Boże, objawiające się w Kościele i przez Kościół, prowadzi ludzi do Boga drogą misterium paschalnego. Najwyższa miłość, która objawia się w Chrystusie, znajduje się także przy każdym człowieku. Człowiek ten jest często osaczony przez zło, „które wdziera się również do jego serca i może go zatracić w piekle” (Mt 10,28)⁴². Zło jest krzyżem, przed któ-

³⁸ Tamże, nr 7.

³⁹ *List do rodzin*, nr 9.

⁴⁰ *Dominum et vivificantem*, nr 22.

⁴¹ Tamże, nr 25.

⁴² DiM, nr 7.

rym człowiek niejednokrotnie upada. Miłosierdzie Boże przejawia się w tym, że przemienia krzyże ludzkie w krzyż Chrystusowy, dając możliwość człowiekowi przechodzić przez śmierć do życia. W ten sposób Krzyż Chrystusowy „stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka”⁴³.

Bóg wybrał dla ludzi Kościoła drogę sakramentów. Przez nie wierzący stają się Ciałem Chrystusa i z nim razem stają się uczestnikami jego paschalnego misterium. Każdy sakrament przeto jest kolejnym przejawem Bożego miłosierdzia. Wśród nich zaś szczególne miejsce zajmuje Eucharystia, o której Papież uczy, iż „przybliży nas zawsze do tej miłości, która jest potężniejsza niż śmierć... która jest potężniejsza niż grzech”⁴⁴.

Miłosierdzie Boże jest nieskończone i „nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mająca swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary życia. Żaden grzech ludzki nie przewyższa jej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzecznie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego”⁴⁵.

I w tym tkwi dramat człowieka. Jego wolność jest tak wielką mocą, że może powstrzymać wszechobecne miłosierdzie Boże. Nie każde zło ludzkie ustępuje przed promieniowaniem Bożego miłosierdzia. „Dopiero w ostatecznym (eschatologicznym) spełnieniu i odnowieniu świata - pisze Jan Paweł II - miłość we wszystkich wybranych przewycięży te najgłębsze źródła zła, przynosząc jako owoc ostatecznie dojrzały Królestwo życia i świętości i chwalebnej nieśmiertelności... W tym eschatologicznym spełnieniu miłosierdzie objawi się jako miłość, podczas gdy w doczesności, w dziejach człowieka, które są zarazem dziejami grzechu i śmierci, miłość musi się objawić nade wszystko jako miłosierdzie i wypełniać się również jako miłosierdzie”⁴⁶.

III. WYMOGI MIŁOSIERDZIA

To ostatnie stwierdzenie sugeruje konieczność Bożego miłosierdzia w naszym doczesnym świecie. W innym miejscu Papież nadto uczy o odpowiedzialności tej prawdy. „Miłosierdzie odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg (i która jest Bogiem), ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata, który jest jego doczesną ojczyzną”⁴⁷.

⁴³ Tamże, nr 8.

⁴⁴ Tamże, nr 13.

⁴⁵ Tamże, nr 13.

⁴⁶ Tamże, nr 8.

⁴⁷ Tamże, nr 13.

Cóż tedy zrobić z ludźmi, którzy uważają miłosierdzie za smutną konieczność stanu, w jakim znalazł się człowiek, którzy nie godzą się na ten stan i starają się go zmienić własnymi siłami, a religię głoszącą miłosierdzie traktują jako „*opium dla ludu*” lub „*przypinanie kwiatka do kajdan*”. Pokusy te nie są obce nawet ludziom wierzącym. B. Bro pisze, iż „ *pewien rodzaj nieustannie powtarzanego wołania o miłosierdzie, kryje nie ujawnioną prośbę: pragnienie, abyśmy nie potrzebowali już miłosierdzia, kryje bunt przeciw myśli, że my, grzesznicy, potrzebujemy zbawienia; czy wreszcie nowy faryzeizm, aby nie słyszeć już o przebaczeniu i pojednaniu, na przykład o sakramencie Pokuty, gdyż to ujawniłoby jednocześnie nędzę i grzech*”⁴⁸.

Tymczasem Papież uczy nie tylko o odpowiedniości prawdy o Bożym miłosierdziu, lecz również o jej koniecznym związaniu z Bogiem, człowiekiem i światem. Ma na myśli świat rzeczywisty, w którym żyjemy, a nie wyimaginowany-utopijny. Chodzi mu o człowieka, nosiciela upadłej natury, a nie o tego sprzed grzechu pierwotnego. Odwołuje się też do Boga, który objawia się ludziom w ich dziejach. Innego Boga po prostu nie znamy. Jakże przeto wymogi stawia prawda o miłosierdziu Bożym?

Przede wszystkim - wymóg właściwego jej rozumienia. Cała encyklika „*Dives in misericordia*” jest próbą sprostania temu wymogowi. Chodzi o prawdę, a nie o jej namiastki, o miłosierdzie wydobyte z ukrycia, lecz bez sztucznych ozdób. Nie potrzebuje ono pożyczonych szat, by pociągać światowców. Jego piękno i moc zawierają się w nim samym. Ze swoim krzyżem, z zaparciem się siebie i z cierpieniem jest ono najbardziej pewnym i wiernym przyjacielem człowieka. Oczywiście - człowieka wiary, który z powagą przemierza drogę swego życia.

Jest rzeczą zdumiewającą, że Biblia w odniesieniu do wiary dysponuje parą pojęć podobnych do tych, którymi określa Boże miłosierdzie. Boga charakteryzuje „hesed” - wierność w miłowaniu, pokonująca wszelkie przeszkody, mocniejszą niż grzech i śmierć. Człowiek może zdobyć się na „aman” - wiarę, która jest mocna jak skała i stabilna jak zbudowany na niej fundament. W Bogu jest „rahamim” - czułość matki względem niemowlęcia, serce zawsze gorące. W człowieku może być „batah” - świadomość i odczuwanie owej kojącej i uspakajającej obecności przy nim Boga⁴⁹. Właściwości męskie i kobiece charakteryzują postawę Boga względem człowieka i odniesienie człowieka do Boga. Człowiek jest „capax Dei” - zdolny przyjąć Boga i stać się z Nim jedno. A Bóg jest „capax hominis” - zdolnym stać się człowiekiem. Miłosierdzie Boże znajduje się na przecięciu się tych dwóch zdolności. Bez zakorzenienia w bycie Boga i bez miejsca w strukturze człowieka miło-

⁴⁸ B. Bro, *Le pouvoir du mal*, Paris 1977, s. 140. Cyt. za: H. De Lubac, *O naturze i łasce*, Kraków 1986, s. 77 n.

⁴⁹ Zob. J. Duplacy, *Wiara*, w: „Słownik teologii biblijnej” (red. X. Leon-Dufour), Poznań 1973, s. 1025.

sierdziej byliby zawsze czymś tylko doraźnym, powierzchownym i akcyden-
talnym. Człowiek słusznie mógłby odeń uciekać lub nim pogardzać.

Pośród wszystkich meandrów, którymi Bóg prowadzi człowieka, naj-
trudniejszymi są próby, którym poddaje jego wiarę. Heroicznym stał się:
Abraham, któremu Bóg kazał zabić jedyne go swego syna; Hiob, którego Bóg
wydał w ręce diabła i pozwolił mu ogołocić go ze wszystkiego, a jego same-
go pokryć wrzodami; i wreszcie Jezus, Pan miłosierdzia, któremu na krzyżu
nie okazano miłosierdzia. „*Ten - pisze Papież - który przeszedł dobrze czy-
niąc i uzdrawiając (Dz 10,38)... lecząc wszystkie choroby i wszystkie słabości
(Mt 9,35), sam oto zdaje się najbardziej zasługiwać na miłosierdzie i wzywać
do miłosierdzia wówczas, gdy jest pojmany, wyszydzony, skazany, ubiczowa-
ny, ukoronowany cierniem, gdy zostaje przybity do krzyża i na nim w strasz-
liwych męczarniach oddaje ducha (Mk 15,37; J 19,20). W szczególny sposób
wówczas zasługuje na miłosierdzie - i nie doznaje go od ludzi, którym dobrze
zrobił, a nawet najbliżsi nie potrafią Go osłonić i wyrwać z rąk prześladow-
ców*”⁵⁰.

Cierpienie za karę jest do wytłumaczenia. Miłą jest ręka, która zdejmuje
tę karę. Ale Biblia mówi nie tylko o takich próbach. Pismo św. pokazuje
także cierpienie niewinnych, a życie prawdę tę potwierdza wieloma przykła-
dami: obozów zagłady, miejscami katorżniczych zsyłek, klinikami dokony-
wanych zabójstw nie narodzonych. Zawsze nieodparcie w takich sytuacjach
nasuwa się pytanie: Czy Bóg, który jest miłością, nie może ustrzec człowieka
przed cierpieniem? Czy Jego miłosierdzie zakłada uprzednią klęskę człowie-
ka? Udzielono już wielu odpowiedzi na te pytania, co nie znaczy, że cierpie-
nie przestało być problemem. Dalej jest tak, że cierpienie oddala lub przybli-
ża do Boga, jest skandalem lub światłem, pozwalającym dostrzec to, czego
zwyczajnie zobaczyć nie można. Bez kaganka prawdy o Bożym miłosier-
dziu nie sposób byłoby wyjść z tego labiryntu.

Co odsłania ta prawda? Pokazuje ona wielkość człowieka i niebotyczne
szczyty do zdobycia. Wielkim był Hiob i nawet diabeł nie mógł go przemóc:
„*Po latach obcowania z Księgą - pisze ks. Józef Sadzik - zrozumiałem, że
Hiob nie jest biblijną odpowiedzią na problem cierpienia i zła. Nie jest ich
eksplikacją. Jest przemożną lekcją godności ludzkiej, postawy człowieka do-
tkniętego bólem, jest lekcją wierności Bogu w cierpieniu*”⁵¹. W tych pięknych
słowach, chociaż sprzecznych w sobie, zawiera się coś niezwykle ważnego:
blask godności ludzkiej przyćmiewa cień towarzyszącego człowiekowi bólu,
zła i cierpienia.

Bóg miłosierdzia jest przy człowieku nawet wtedy, gdy wydaje mu się,
że został przez Niego opuszczony. Doświadczenie to było udziałem nawet

⁵⁰ DiM, nr 7.

⁵¹ J. Sadzik, *Przesłanie Hioba*, w: „Księga Hioba”, tł. C. Miłosz, Paris 1980, s. 10.

Jezusa, który przybity do krzyża „zawołał donośnym głosem: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?*” (Mt 27,46). Bóg sam w tym wielkim dramacie ocalenia człowieka okazuje się słaby, pokorny, współcierpiący, po to, aby - dzieląc z człowiekiem jego ziemską egzystencję - dźwigać go ku istnieniu niebieskiemu. Bóg nawet pozwala człowiekowi zmagać się z Nim samym i być pokonanym. Przykładu tego dostarcza biblijny patriarcha Jakub (Rdz 32,25-32).

Stopnie walki wyznaczają poziomy wielkości człowieka. „*Każdy stał się wielki - tłumaczy S. Kierkegaard - w zależności od wielkości tego, z czym walczył. Albowiem ten, kto walczył ze światem, stał się dość wielki, aby świat zwyciężyć, a ten, kto walczył sam z sobą, stał się większy, gdyż zwyciężył siebie; ale ten, kto walczył z Bogiem, stał się większy nad innych - i dodaje - Abraham był większy od wszystkich, wielki siłą, której moc płynie z bezsilności, wielki mądrością, której tajemnicą jest głupota, wielki nadzieją, której kształtem jest szaleństwo, wielki miłością, która jest nienawiścią do samego siebie*”⁵². Bez Bożego miłosierdzia człowiek w każdej walce skazany byłby na przegraną. Nie potrafiłby zobaczyć własnej godności ani zrozumieć swego losu.

Do całości istnienia ludzkiego należy rzeczywistość, którą „Orędzie Wielkanocne” określa „*felix culpa*” (błogosławiona wina). Ujawnia się ona w różnych wariantach. Czyn Chrystusa niweczy grzech Adama. Miłość ojca pozwala marnotrawnemu synowi zobaczyć go i siebie takim, którego by przedtem nigdy nie dojrzał. Cenę zdrowia poznaje się po jego utracie. I tak jest na każdym kroku. Boże miłosierdzie objawia człowiekowi i pozwala człowiekowi coraz bardziej stawać się człowiekiem. Szeroko o tym pisze Jan Paweł II w „*Redemptor hominis*”.

Wymogi miłosierdzia Bożego przechodzą na Kościół. On ma o nim świadczyć, wyznawać je „*jako zbawczą prawdę wiary i życia z wiary*”, starać się „*wprowadzać je i wcielać w życie, zarówno własnych wyznawców, jak też w miarę możliwości wszystkich ludzi dobrej woli*” oraz odwoływać się do niego „*wobec wszystkich przejawów zła fizycznego i moralnego, wobec wszystkich zagrożeń, które tak bardzo ciężą nad całym horyzontem życia współczesnej ludzkości*”⁵³. Słowa te Jan Paweł II czyni programem Kościoła, programem powszechnym i stale obowiązującym. Racją bytu Kościoła jest bowiem „*objawiać Boga, tego Ojca, który pozwala nam widzieć siebie w Chrystusie. Im większy zaś może być opór dziejów ludzkich, im większa obcość ziemskich cywilizacji, im większa miara negacji Boga w ludzkim świecie, tym większa w gruncie rzeczy bliskość tej tajemnicy, która - ukryta w Bogu przed wiekami - w czasie stała się udziałem człowieka w Jezusie Chrystusie*”⁵⁴.

⁵² S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, Warszawa 1972, s. 15.

⁵³ DiM, nr 12.

⁵⁴ Tamże, nr 15.

**LA VÉRITÉ SUR LA MISÉRICORDE DE DIEU DANS
L'ENCYCLIQUE DE JEAN PAUL II „DIVES IN MISERICORDIA”**

RÉSUMÉ

Cet article essaye de présenter d'une manière globale la vérité sur la Miséricorde de Dieu à partir de l'Encyclique „Dives in misericordia”. L'auteur a fait ceci en trois chapitres: la conception de la miséricorde de Dieu, sa manifestation et ses exigences. Il a démontré aussi la situation de l'humanité dans le cadre de l'histoire du salut. Ainsi on voit la miséricorde de Dieu comme la charité qui sauve la dignité de l'homme; qui nous rends le sens à la vie et qui permet de se redresser d'une situation désespérée. La miséricorde n'est pas une pitié qui ne permet pas de se mettre debout à un homme abattu. La vérité sur la miséricorde de Dieu est liée inséparablement à Dieu et à l'humanité dans son histoire.